



BIULETYN PRZEWODNICKI

84/2006

ODDZIAŁ KIJAWSKI PTK WŁOCŁAWEK

**DZIEJE PARAFII
NAJSWIĘTSZEJ MARII PANNY KRÓLOWEJ POLSKI
WE WŁOCŁAWKU /1/**

Krótki zarys dziejów parafii do 1981 roku

Malowniczo położony teren między pokrytymi lasem wzniesieniami, a toczącą swe wody Wisłą, naprzeciw starego grodu włocławskiego, był ongiś starą osadą. Zapewne tak starą jak Włocławek. Sprzyjało temu usytuowanie przy przeprawie wiślanej łączącej Kujawy z Mazowszem.¹

Powstanie diecezji z siedzibą we Włocławku nie pozostało bez wpływu na losy tego skrawka wiślanego brzegu. Mimo że, pod względem kościelnym chociaż tereny leżące po prawej stronie Wisły należały do diecezji płockiej, to jednak bezpośrednie sąsiedztwo Włocławka sprawiło, że i biskupi włocławscy zwrócili na nie uwagę.

Zdaniem niektórych historyków już w czasach Bolesława Krzywoustego zbudowano naprzeciwko Włocławka, na prawym brzegu Wisły, kościół pod wezwaniem św. Gotarda. Warto zaznaczyć, że w tym czasie kult tego świętego był w Europie bardzo rozpowszechniony. Przy nim, zapewne ze względu na przeprawę wodną, zbudowano szpital – hospicjum dla podróżnych. Utworzeniem szpitala byli zainteresowani biskupi, na których ciążył charytatywny obowiązek troski o podróżnych. Od tego szpitala wzięła nazwę powstała tu z czasem większa osada – Szpetal. Nazwa Szpetal Dolny jest nazwą późniejszą w odróżnieniu od Szpetala Górnego, powstałego poza granicą lasu na wschód od Wisły.

Szpital i kościół były początkowo pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego. Sądzić należy, że przy kościele powstał załazek przyszłej parafii. Później, w nieznanych bliżej okolicznościach, szpital przeszedł w ręce zakonu benedyktynów. Nie jest do końca wyjaśnione, dlaczego wkrótce został przez nich opuszczony. Idąc za niektórymi historykami, można przyjąć hipotezę, że miejsce to, zagrożone najazdami pogańskich plemion z północy, zwłaszcza Prusów, niezbyt benedyktynom odpowiadało. Po odejściu benedyktynów troskę nad kościołem i szpitalem przejęli duchowni z Włocławka.

Nowy rozdział w historii Szpetala otwiera przybycie na ten teren cystersów. Nie zajmowali się oni wprawdzie prowadzeniem szpitali czy przytułków, ale nie brak przykładów, że w owym czasie prowadzili takowe w Europie. Sądzić należy, że inicjatorem sprowadzenia zakonników cysterskich do kościoła i szpitala św. Gotarda był biskup włocławski, Michał (1222-1252). Lata jego rządów przypadają na okres pracy misyjnej biskupa Christiana, który miał nawracać pogańskie plemiona Prusów. Do pomocy w tej pracy misyjnej został powołany rycerski Zakon Braci Dobrzyńskich. Możliwe, że w taki sposób biskup Michał nie chciał utracić Dobrzyń, leżącego w pobliżu Włocławka, na rzecz nowego biskupa, czy nowego zakonu. W każdym razie, gdy biskup Christian w 1236 r. dostał się do niewoli podczas wyprawy do Sambii, biskup Michał ostygł w zamiarach fundacji na rzecz cystersów. Jednakże w plany biskupa był wtajemniczony komes Bogusza Mieczysławic, wojewoda mazowiecki. Historycy nie wyjaśnili dotąd, czym kierował się Bogusza, dokonując około 1236 r. zapisu 12 swoich wsi, położonych w różnych okolicach, na rzecz cystersów opactwa św. Gotarda w Szpetalu. Biskup włocławski był wtedy poniekąd zmuszony przekazać ośrodek, leżący naprzeciwko Włocławka cystersom, przybyłym z macierzystego klasztoru Georgental. W ten sposób stał się formalnym współfundatorem nowego opactwa.

¹ Por. M.Derwich, Kruszwica – Włocławek – Szpetal. „Epizod kujawski” w dziejach opactwa benedyktynów w Mogilnie, w: „Nasza Przeszłość”, t. 96(2001) s.263-282; J.Grześkowiak, Wczesnośredniowieczny Włocławek w świetle badań archeologicznych z lat 1957-1961, „Ziemia Kujawska” t.1(1963)s.23; M.Morawski, Monografia Włocławka, Włocławek 1933,s.2

Sprawą do wyjaśnienia pozostaje, jaką rolę odgrywali cystersi w Szpetalu. Czy stali się pomocnikami biskupa Christiana, który w 1238 r. wrócił z niewoli, czy też, jako wywodzący się z macierzystego niemieckiego Georgentalu, sprzyjali sprowadzonym w międzyczasie do Prus Krzyżakom. Z przekazów historycznych wiadomo, że w latach 1242-1243 opactwo w Szpetalu padło ofiarą najazdów pogańskich Prusów. Część zakonników poległa, część zaś schroniła się w swych posiadłościach leżących w ziemi łęczyckiej. Nie doszło już jednak do odbudowy opactwa przez cystersów z Georgental, którzy w 1252 r. zrezygnowali z tej placówki na korzyść cystersów z Sulejowa. Nie jest jasny dalszy los dziejów opactwa w Szpetalu. Wiadomo, że dostało się ono wkrótce pod zarząd cysterskiego opactwa w Byszewie koło Bydgoszczy, przeniesionego potem do Koronowa. Widocznie utrzymanie go sprawiło zakonnikom byszewskim wiele kłopotu, skoro w 1358 r. skorzystali z okazji i zamienili dobra należące do opactwa szpetalskiego z Hektorem z Łącka na inne, położone bliżej Byszewa. Opactwo św. Gotarda w Szpetalu przestało istnieć.

W międzyczasie przy kościele św. Gotarda powstała już parafia. Wyłoniła się wątpliwość, do jakiej diecezji powinna ona należeć. Powstał spór między diecezją płocką, a włocławską o parafię Szpetal oraz Bobrowniki. Spór dotyczył także wiosek należących do parafii w Przypuście, które leżały po prawej stronie Wisły. Sprawę rozstrzygnięto w 1321 r. na korzyść diecezji włocławskiej.

Nie wiemy jak długo istniała pierwsza świątynia. Drugi kościół, także pod wezwaniem św. Gotarda, został ufundowany przez Tomasza Niemierzę, archidiacona włocławskiego. Prawo patronatu, pierwotnie należące do biskupa włocławskiego, przeszło teraz w ręce szlacheckie. Jak wynika z wizytacji biskupich tego okresu, parafia Szpetal często nie posiadała stałego proboszcza rezydującego na stałe. Niekiedy obsługiwali ją wikariusze włocławscy. Widocznie uposażenie proboszcza nie było wysokie, chociaż według wykazu z 1594 r. do parafii należały następujące miejscowości: „Szpital Dolny, Szpital Górny, Bogucino, Pabianki, Łuszkowo, Chelmica Minor, Skorzyño, Uniechowo, Zarzeczewo, Kulino, Suszyce, Witoszyno, Rachcino.”

Parafia w Szpetalu Dolnym istniała do początków XVIII wieku. Kiedy spłonął stary kościół, przeniesiono siedzibę parafii do Szpetala Górnego, gdzie znajdował się już kościół, wybudowany przez dziedzica Mariana Rutkowskiego w latach 1808 – 1809.²

W następstwie zmian organizacji kościelnej na ziemiach polskich pod zaborami, tereny zawiślańskie zostały odłączone od diecezji włocławskiej (wtedy diecezji kujawsko – kaliskiej) i przyłączone do diecezji płockiej. Do macierzystej diecezji wróciły w 1925 r., gdy przeprowadzono nowe rozgraniczenie diecezji polskich w odrodzonym już państwie.

Gdy po drugiej wojnie światowej tworzono we Włocławku nową parafię przy kościele katedralnym (1947 r.), przyłączono do niej Szpetal Dolny, który już od lat przedwojennych stał się jedną z dzielnic Włocławka.³

Najnowszy rozdział w życiu parafii rozpoczyna się formalnie w 1982 r. – Roku Wielkiego Jubileuszu, jaki przeżywała cała Polska. Jest to bowiem rok 600-lecia pobytu Matki Bożej w Cudownym Obrazie na Jasnej Górze w Częstochowie. Jest to jednocześnie dla narodu czas wielkiej próby i doświadczenia – czas „Solidarności”, a także czasu wojennego. Rozpoczynał się nowy rozdział w życiu zawiślańskiej parafii.

Parafia po 1981 roku

Dzieje Parafii pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski po 1981 r. należy postrzegać w trzech płaszczyznach, które się nawzajem przenikają i uzupełniają. Zabieg taki stanowi jednak sporą trudność. Jest bowiem rzeczą prawie niemożliwą opisywać je osobno. Najpierw zostanie ukazany proces formalnego zawiązywania się i tworzenia samej

² Por. M. Morawski, dz.cyt., s.294; T. Lenkiewicz, Refleksje przy Pomniku..., Włocławek 2002, s.12

³ Szpetal Dolny został administracyjnie włączony do Włocławka w roku 1927. Por.M. Morawski, dz.cyt.,s.33; E. Sokołowski, Regulacja przedmieścia Szpetal, „Życie Włocławka” czerwiec-lipiec 1928, s.15-20

struktury parafialnej. Parafia nie może funkcjonować bez parafialnej świątyni. Stąd drugi fragment zostanie poświęcony problemowi budowy kościoła parafialnego. Jako trzeci, najważniejszy fragment zostanie podjęta próba ukazania zmagania i zabiegów duszpasterskich w zawiązującej się od początku nowej wspólnoty parafialnej w konkretnych okolicznościach miejsca i czasu.

Tworzenie struktury Parafii NMP Królowej Polski

O utworzeniu samodzielnej jednostki parafialnej na Zawislu⁴ myślano poważnie jeszcze przed 1939 r. Były propozycje, aby tę część odłączyć od parafii Szpetal Górny i przyłączyć do parafii św. Jana Chrzciciela we Włocławku. Z chwilą bowiem, gdy został zbudowany most na Wiśle, mieszkańcy tej części miasta coraz chętniej korzystali z usług religijnych w kościołach Włocławka. Dlaczego tak się nie stało, trudno jest dzisiaj jednoznacznie stwierdzić, gdyż nie jesteśmy w posiadaniu żadnych na ten temat dokumentów. Najważniejszym powodem prawdopodobnie był fakt, że przed 1939 r. dzielnicę tę zamieszkiwała zbyt mała liczba mieszkańców. Po drugiej wojnie światowej, gdy w 1947 r. tworono parafię przy włocławskiej katedrze w 1947 r., w strukturę tejże parafii włączono prawobrzeżną część miasta. Wiadomą jest rzeczą, że o utworzeniu tu samodzielnej parafii myślał też biskup Karol Mieczysław Radoński. Okoliczności czasu powojennego nie sprzyjały jednak realizacji tego zamysłu. Duszpasterze parafii katedralnej poczuli się wszakże do opieki duszpasterskiej nad tą częścią parafii. Przez jakiś czas funkcjonowała tu na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku skromna kaplica w domu prywatnym przy ulicy Grodzkiej. Czynny był też przez przeszło dziesięć lat punkt katechetyczny w prywatnym domu przy ulicy Bobrownickiej. I tak sprawa dotrwała do początku lat osiemdziesiątych. Na nowo odżyła pod koniec 1980 r, kiedy ówczesny biskup ordynariusz Jan Zaręba wystąpił do władz administracyjnych miasta o zezwolenie na budowę na Zawislu kościoła filialnego dla parafii katedralnej. Owe czasy sprzyjały takim działaniom. Był to przecież czas po podpisaniu tzw. Porozumień Sierpniowych w Gdańsku, czas powstania i początków działalności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Społeczeństwo powoli odzyskiwało prawo głosu i wpływu na to, co zaczynało się dziać w kraju.⁵ W dniu 10 lutego 1981 r. nadeszła od wojewody włocławskiego w tej sprawie odpowiedź pozytywna. Bliższe szczegóły z tym związane zostaną podane nieco później, gdy zatrzymamy się przy budowie świątyni parafialnej. Zaistniała jednak rzecz konieczna...Ksiądz biskup Jan Zaręba rozważał osobę kapłana, który by się tą sprawą zajął. Na tym etapie jeszcze nie mogło być mowy o samodzielnej jednostce parafialnej. Władze administracyjne nadal sądziły, że to się skończy na „filialnej kaplicy”.⁶

W marcu 1981 r. bp Jan Zaręba przeprowadzał wizytację kanoniczną w parafii Szpetal Górny, należącej wtedy do dekanatu włocławskiego I. W uroczystość św. Józefa – na zakończenie wizytacji, podczas obiadu biskup poruszył sprawę powołania na Zawislu nowej parafii. Na obiedzie tym był obecny również ks. Teodor Lenkiewicz, proboszcz parafii Zaduszniki, należącej do tego samego dekanatu. W tym miejscu należy zaznaczyć, że ks. Lenkiewicz, już jako wikariusz katedralny widział na początku lat sześćdziesiątych konieczność utworzenia parafii w tym rejonie miasta. Po paru dniach doszło w tej sprawie do wstępnych rozmów w Kurii Diecezjalnej. W wyniku tych rozmów ks. Lenkiewicz podjął się organizacji parafii na Zawislu i budowy parafialnego kościoła. Nieco później nie obyło się jednak bez pewnych wahań ze strony biskupa, który zaproponował ks. Lenkiewiczowi objęcie już istniejącej parafii Michelin, gdzie zaistniała również konieczność budowy kościoła parafialnego oraz - już wtedy

⁴ Odtąd na określenie tej dzielnicy Włocławka będzie używana nazwa „Zawisłe”. Ma to swoje uzasadnienie, o czym w tym miejscu nie ma potrzeby szerzej pisać. Por. T.Lenkiewicz, dz.cyt.,s.14

⁵ Zob. Kronika Parafii NMP Królowej Polski we Włocławku, s.6nn. Odtąd cytowana jako: Kronika. Rękopis znajduje się w archiwum tejże parafii.

⁶ Por. Pismo wojewody włocławskiego do biskupa Jana Zaręby z dnia 10 lutego 1981 r. Wz. I-6890-5/81.

planowanego - Domu dla Księży Emerytów. Sprawa jednak upadła. W tym wypadku Ordynariusz Diecezji uszanował wolę ks. Lenkiewicza. I tak w dniu 1 czerwca 1981 r. wydał dekret nr 2983 o następującej treści: „Przychylając się do prośby Księdza Magistra z dnia 22.IV. br., z dniem 16 czerwca 1981 r. zwalniam Go ze stanowiska administratora parafii Zadzuszniki, dekanatu włocławskiego I. Jednocześnie – w oparciu o przepis kan. 476 KPK i statut 95 Synodu Diecezjalnego mianuje Księdza Magistra wikariuszem parafii katedralnej we Włocławku, powierzając Mu zorganizowanie ośrodka duszpasterskiego na terenie tej parafii w Szpitalu Dolnym. Z pasterskim błogosławieństwem: + Jan Zaręba bp”.

Taka nominacja wzbudziła pewien niepokój u władz administracyjnych, zwłaszcza w ówczesnym Wydziale do Spraw Wyznań. Stąd też już 20 czerwca tegoż roku biskup wydaje dekret ustanawiający w Szpitalu Dolnym Ośrodek Duszpasterski i obejmujący - żeby nie było żadnych wątpliwości - całą dzielnicę Zawisłe. Dekret ten odczytano nazajutrz, w niedzielę 21 czerwca, w Katedrze podczas wszystkich nabożeństw. Od tego czasu, chociaż ks. Lenkiewicz formalnie był nadal wikariuszem parafii katedralnej, to jednak był już zobowiązany do prowadzenia osobnych ksiąg metrykalnych dla dzielnicy Zawisłe. Coraz bardziej realnie zaczynała się też rysować perspektywa, że może w stosunkowo krótkim czasie uda się pobudować tymczasowa kaplicę i znacznie organizować normalne życie parafialne i formalnie zostanie dekretem biskupa diecezjalnego powołana do istnienia parafia. Była to tylko możliwość, ale wielu w nią bardzo wierzyło. Uwierzyła też i Kuria Diecezjalna, bowiem już z półrocznym wyprzedzeniem przysłała pismo z wykazem obciążeń finansowych na 1982 r.⁷ W dniu 10 lipca 1982 r. Biskup Włocławski skierował do Urzędu Wojewódzkiego - Wydział do Spraw Wyznań we Włocławku pismo nr 3840, w którym powiadamia, że „ zamierza erygować kanonicznie parafię. Parafia powstaje z podziału parafii Wniebowzięcia NMP /katedralnej/ i obejmować będzie całą dzielnicę Włocławek – Zawisłe. Granica biegnie więc wzdłuż rzeki Wisły, następnie granicą parafii Szpital Górny. Konieczność erygowania parafii podyktowana jest tym, że istniejący tam Ośrodek jest w praktyce samodzielną jednostką duszpasterską. Wierni gorąco pragną utworzenia formalnej parafii...” Odpowiedź od Wojewody Włocławskiego nadeszła bardzo szybko, bo jeszcze w tym samym miesiącu. Czytamy w niej: „...nie zgłaszam zastrzeżeń przeciw erygowaniu parafii Kościoła Rzymsko – Katolickiego w mieście Włocławku – Dzielnica Zawisłe.”⁸ W tym też czasie zaczęto budowę, już na kościelnym placu, tymczasowej kaplicy. To ułatwiło podjęcie przez Biskupa Ordynariusza decyzji ustanawiającej na Zawisłu parafię.

W dniu 14 sierpnia 1982 r. został podpisany odpowiedni dekret.⁹ Oto niektóre fragmenty tego dekretu : „ Dekret erekcji parafii Najśw. Maryi Panny Królowej Polski na Zawisłu we Włocławku. Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego wiernych, niniejszym dekretem... e r y g u j ę rzymsko – katolicka parafię przy budującym się kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski we Włocławku na Zawisłu. Parafia należeć będzie do dekanatu włocławskiego I. Dekret niniejszy należy odczytać wiernym w kaplicy nowej parafii, w bazylice katedralnej i w kościele w Szpitalu Górnym, w Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, to jest 15 sierpnia 1982 r. Z tym też dniem wchodzi on w życie...Dekret niniejszy podpisałem w dniu błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, męczennika miłości, oddanego bez reszty Maryi Niepokalanej. Tę nową parafię, 10. we Włocławku, a kolejną 281. w Diecezji, jej Księdza Proboszcza i Wiernych oddaję pod szczególną opiekę Przemóżnej Patronki Najśw. Maryi Panny Królowej

⁷ Zob. pismo Kurii Diecezjalnej we Włocławku z dnia 26.02.1982. nr 954. Oto interesujący nas fragment pisma: „Proboszcz Parafii Włocławek, dzielnica Zawisłe. Kuria Diecezjalna uprzejmie powiadamia że z powodu wielkiej zwyżki cen świadczenia tamtejszej parafii w roku 1982 wynoszą rocznie: 1. Na Kurię Diecezjalną 6000, 2. Na Fundusz Konserwacji Zabytków 2000, 3. Na Seminarium Duchowne 6000. Wpłaty należy uiszczać w ratach miesięcznych. Na Seminarium wpłacać bezpośrednio do Seminarium.”

⁸Zob. Pismo Wojewody Włocławskiego do Biskupa Włocławskiego z dnia 26.07.1982 r. nr Wz.I-6810-3-93/82.

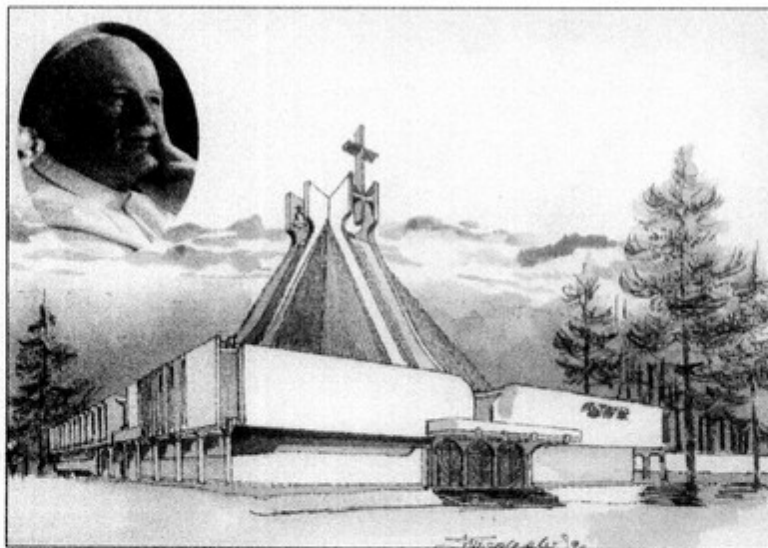
⁹ Dekret Biskupa Włocławskiego nr 4437.

Polski i całym sercem błogosławię. Włocławek, w święto błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego, dnia 14 sierpnia 1982 r. W Roku Wielkiego Jubileuszu Jasnogórskiego.”

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na końcowy fragment tego dekretu. W pewnym bowiem stopniu tłumaczy on, dlaczego parafia nie powróciła do patrona sprzed wieków, św. Gotarda. Pomijając szerszy opis tej sprawy, należy jednoznacznie stwierdzić, że głównym tego powodem był fakt przeżywania w Polsce Roku Wielkiego Jubileuszu Jasnogórskiego. Nie bez znaczenia było także i to, że Ksiądz Biskup Jan Zaręba odznaczał się wyjątkowym nabożeństwem do Matki Bożej Jasnogórskiej.

Tego samego dnia, to jest 14 sierpnia 1982 r. ks. Lenkiewicz otrzymał nominację na wikariusza zarządzającego tejże parafii. 20 listopada tegoż roku Kuria Diecezjalna skierowała pismo do Urzędu Wojewódzkiego- Wydział do Spraw Wyznań we Włocławku, o zamiarze mianowania ks. Lenkiewicza proboszczem parafii. Odpis tego pisma (nr 6950) otrzymał także i zainteresowany. I tu rzecz ciekawa, a jednocześnie wiele mówiąca w tej sprawie. Otóż do tego odpisu Kuria dołączyła na luźnej karteczce, opatrzonej pieczęcią kurialną, następująca notatkę: "Kuria Diecezjalna powiadamia, że w Urzędzie Wojewódzkim nie należy podpisywać żadnych deklaracji, ani pisać życiorysu." Już 16 grudnia 1982 r. z Urzędu Wojewódzkiego nadeszła pozytywna odpowiedź.¹⁰ W oparciu o nią bp Jan Zaręba mianował ks. Teodora Lenkiewicza proboszczem Parafii NMP Królowej Polski we Włocławku.¹¹ Od tej pory można mówić o formalnym zaistnieniu parafii, chociaż życie parafialne toczyło się w miarę normalnie już od połowy sierpnia 1982 r., to jest od czasu, gdy pojawiła się tymczasowa kaplica. Potrzeba budowy świątyni parafialnej stała się odtąd sprawą pierwszorzędnej wagi, zadaniem najważniejszym /cdn/

Ks. TEODOR LENKIEWICZ



Projekt kościoła pw. NMP Królowej Polski - nie został zrealizowany.
Widokówka wydana z okazji wizyty Papieża Jana Pawła II we Włocławku.
Mal. Jolanta Młodecka

¹⁰ Pismo Wojewody Włocławskiego do Kurii Diecezjalnej z dnia 16.12.1982. NrWz.I-6820-16-93/82.

¹¹ Dekret z dnia 1 stycznia 1983 r. Nr 6156. Pismo to jest błędnie datowane „1 grudnia 1983 r.

KRZESŁAW z KUROZWĘK herbu Poraj

Biskup kujawski, kanclerz koronny

Tron dla Jagiellonów

Gdy 25 marca 1447 r. wielki książę litewski, Kazimierz Jagiellończyk, syn Władysława Jagiełły, koronowany został na króla Polski, nikt ze współczesnych nie przypuszczał, że aż trzech jego synów zasiądzie na polskim tronie. Żona Kazimierza, Elżbieta z Habsburgów /Rakuszanek/, zwana matką królów, dała królowi trzynastoro dzieci, tj. sześciu synów i siedem córek. Jan Olbracht panował w Polsce po śmierci ojca w 1492 r. do 1501 r., po nim koronowano Aleksandra /1501 - 1506/, a po jego śmierci koronę przejął Zygmunt, zwany później Starym. Ten ze wszystkich synów Kazimierza panował najdłużej, bo aż 42 lata, tj. do roku 1548.



Czasy, gdy na tronie polskim zasiadał Kazimierz Jagiellończyk i jego synowie, obfitowały w liczne wydarzenia, których reperkusje długo odczuwało się w całym Królestwie. To Kazimierz prowadził najdłuższą i najcięższą wojnę z Zakonem Krzyżackim - wojnę trzynastoletnią, zakończoną w 1466 r. II pokojem

toruńskim. To Kazimierz dzięki mądrej polityce wprowadził do rady królewskiej ludzi sobie oddanych, to wreszcie on uzyskał prawo nominacji biskupów / sprawa ogromnej wagi - biskupi bowiem wchodziłi w skład rady królewskiej/. W 1454 r. pod naciskiem szlachty wydaje Kazimierz przywileje nieszawskie, które m.in. uzależniały zwołanie pospolitego ruszenia od zgody sejmików ziemskich i dyskryminowały mieszczan w sprawach sądownictwa, czy nakładania podatków.

Idea Kazimierza Jagiellończyka zapewnienia swoim synom koron królewskich doprowadzała do licznych zadrażnień z innymi państwami, jak np. z Moskwą, czy Węgrami. Ba, nawet nieudana elekcja Jana Olbrachta na tron węgierski doprowadziła do walki zbrojnej między braćmi (!), gdyż magnaci węgierscy woleli powolnego sobie Władysława (także syna Kazimierza Jagiellończyka), króla Czech, niż rzutkiego Olbrachta.

Jan Olbracht, następca Kazimierza na tronie polskim, kontynuował politykę swojego ojca. Wyrazem dalszej uległości wobec szlachty był przywilej piotrkowski z 1496 r., w którym król gwarantował szlachcie m.in. ulgi celne, udogodnienia w splanie zboża, ograniczenie wychodźstwa chłopów ze wsi itd. Wielkim niepowodzeniem polityki zewnętrznej Olbrachta była wyprawa mołdawska w 1497 r., kiedy to klęska rycerstwa polskiego w lasach bukowieńskich, w wąwozie pod Koźmianem, ściągnęła na głowę króla lawinę oskarżeń. Głoszono, jakoby król dążył świadomie do wygubienia szlachty / stąd powiedzenie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta”/, w rzeczywistości

jednak była to kolejna kompromitacja pospolitego ruszenia.

Nagła śmierć Jana Olbrachta 17 czerwca 1501 r. w Toruniu wyniosła na tron polski kolejnego syna Kazimierza - Aleksandra, wówczas wielkiego księcia litewskiego. Nim jednak przekroczył on granice państwa polskiego, zmuszony został do wydania w Mielniku dwóch aktów prawnych / tzw. przywilej mielnicki/. Pierwszy - wzmacniający pozycję polityczną możnowładztwa oraz drugi zacieśniający więzy pomiędzy Królestwem a Wielkim Księstwem Litewskim. Tak więc przywilej mielnicki składał całą władzę w państwie w ręce senatu, ograniczając tym samym w znacznym stopniu władzę królewską. Taki obrót sprawy okazał się rychło zgubny dla samej oligarchii, która nie potrafiła pokierować zarządem kraju. Sytuację powyższą tak oto relacjonuje podkanclerzy Maciej Drzewicki /od 1513 r. biskup kujawski/: „Tutaj wszystko zostało rozdrapane bezwstydnie i z naj-

większą szkodą Rzeczypospolitej ; każdy bowiem pragnie być bogatym, króla i państwo w tył odrzucając, ale dosyć doświadczyliśmy, co znaczą prywatne zasoby a publiczny niedostatek” / 3 /.

W 1503 r. zabezpieczył Aleksander wschodnie granice państwa rozejmami z Moskwą i sułtanem tureckim. Jednak największe znaczenie w okresie jego panowania miały sejmy : piotrkowski w 1504 r. i radomski w 1505 r., na którym uchwalono słynną konstytucję „Nihil novi”. Sejmy te określiły model ustrojowy Polski na następne stulecia.

Tu przerywamy rozważania o Jagiellonach, gdyż właściwym obiektem zainteresowania jest **Krzysztof z Kurozwęk**, kanclerz koronny trzech królów: Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra. Kanclerz nie miał już żadnego wpływu na dalsze wydarzenia, gdyż zmarł 5 kwietnia 1503 r.

Kanclerz Jagiellonów.

Przyszły kanclerz Jagiellonów - Krzysztof z Kurozwęk urodził się około 1440 r. Jego ojcem był starosta generalny wielkopolski i kasztelan lubelski - również Krzysztof, natomiast matką - Ewa, córka Abrahama Czarnego /z Gaszyc ?/. Małżeństwo to oprócz Krzysztofa miało jeszcze siedmioro dzieci: dwie córki, Urszulę i Annę oraz pięciu synów. Najstarszy Piotr był marszałkiem dworu królewskiego, podskarbinem koronnym i kasztelanem sandomierskim ; Dobiesław - wojewodą lubelskim i sandomierskim ; Stanisław - podkanclerzym, a następnie kanclerzem koronnym / od 11 października 1479 r. do maja 1480 r./ ; Jan - starostą piotrkowskim, a Mikołaj - wojewodą lubelskim. Wszyscy zatem męscy przedstawiciele rodu Kurozwęckich, zwanych powszechnie Lubelczykami / od

funkcji kasztelana lubelskiego, którą pełnił ojciec rodu - Krzysztof/, pełnili intratne i nieraz bardzo ważne stanowiska publiczne.

A Krzysztof ?

Bardzo wcześnie, bo już w 1459 r. rozpoczął Krzysztof karierę duchowną, otrzymując po swym bracie Dobiesławie kanonię wrocławską /przypis 1/. Jednocześnie w tym samym roku podjął studia na Akademii Krakowskiej, gdzie w 1462 r. otrzymał stopień bakałarza. Dziesięć lat później, w 1472 r., już jako pisarz królewski posłował Krzysztof od króla Kazimierza Jagiellończyka do rady miasta Gdańska. Rychło też awansował w hierarchii dworskiej i zdobywał coraz to nowe godności i zaszczyty duchowne. W 1474 r. został sekretarzem królewskim, będąc jednocześnie plebanem w Bochni,

a w 1476 r. pierwszym sekretarzem króla. W tym też roku otrzymał godność kanonika krakowskiego. Dwukrotnie, tj. w 1476 r. i 1478r. posłował ponownie do rady miejskiej Gdańska.

Miał też Krzesław szczególny dar gromadzenia coraz to nowych beneficjów /przypis 2/, a to : w 1478 r. uzyskał po Jakubie Kocie z Dębna dziekanie gnieźnieńską / ustąpił z niej w 1487 r., ale ponownie otrzymał tę godność w 1493 r./; w 1479 r. został kustoszem poznańskim, lecz po pięciu latach zrzekł się tego beneficjum na rzecz Jana Łaskiego - swego sekretarza ; w 1480 r. otrzymał kanonię gnieźnieńską oraz być może i przemyską, a w 1484 r. został kantorem krakowskim.

Na początku 1484 r. otrzymał Krzesław z łaski króla Kazimierza Jagiellończyka godność kanclerza koronnego. Heraldyk Niesiecki z rozbrajającą szczerością zauważa: „... ze szkół nie wielką naukę wyniósł / ! /, atoli ze experyencji na różnych funkcjach nabytej, tak wypolerowanego był rozsądku i roztropności, że też konferowaną sobie pieczęć wielką koronną, aż do śmierci trzymał, godnie piastował...” /1/.

Działalność publiczna Krzesława nie była jednak imponująca, za to bardzo aktywnie pracował w kancelarii królewskiej, gdzie m.in. jako pierwszy sekretarz prowadził księgę Metryki Koronnej oraz zrelacjonował lub podpisał blisko 140 dokumentów królewskich. Będąc już kanclerzem, energicznie prowadził rewizje nadań królewskich, sprawdzając dokumenty zastawne. Jako pierwszy zainicjował w Polsce prowadzenie księgi wpisów odnoszących się do polityki zagranicznej /zagineła w XVII w./. Jako jeden z najbliższych współpracowników Kazimierza Jagiellończyka przebywał razem z królem, gdy ten na długie miesiące wyjeżdżał na Litwę. Był przy śmierci króla w Grodnie w 1492 r.

W 1492 r. zrzekł się Krzesław jednego ze swych beneficjów, tj. kanclerstwa gnieźnieńskiego, które otrzymał w 1489 r., na rzecz swego protegowanego Jana Łaskiego, ale już rok potem otrzymał dwa kolejne ! Były to : dziekana krakowska i probostwo św. Michała na Zamku Wawelskim. I jakby jeszcze tego było mało, ten dumny przedstawiciel oligarchii magnackiej, dążący ciągle do pomnażania dóbr majątkowych, otrzymał w 1493 r. od papieża Aleksandra VI godność biskupa kujawskiego. Potwierdzenie papieskie z Rzymu przywiózł wysłany tam specjalnie Jan Łaski.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka Krzesław, zaprzyjaźniony z Janem Olbrachtem jeszcze jako królewiczem, poparł jego kandydaturę do tronu polskiego, a po koronacji został bliskim współpracownikiem monarchy. Ale jednocześnie jako przedstawiciel oligarchii magnackiej konsekwentnie realizował jej cele, będąc jednym z bardzo aktywnych twórców statutów sejmu piotrkowskiego w 1496 r. i - jak podaje Irena Sułkowska - Kuraś - „jego redakcję znać w wydanych tam statutach” / 4 /. Po zjeździe Jagiellonów w Lewoczy /1494 r./ Krzesław wraz z Janem Podlodowskim „...jeździł w legacji do Stefana wojewody Multańskiego /tj. mołdawskiego - przypis AS/, aby go na wojnę przeciw Turkom nakłonił” / 1 /. Chodziło raczej o uzgodnienie współdziałania na wypadek wyprawy na Kilię, przeciw Turkom. Przed niefortunną wyprawą Olbrachta do Mołdawii w 1497 r. ostrzegał króla nie tylko jego brat kardynał Fryderyk, ale i Krzesław : „ ... w roku 1497 Jana zaś Albrychta Króla wielkimi racjami odwodził od wojny Multańskiej, których gdy nie słuchał Król, przegrał bitwę” / 1 / - przejawiając nieco problem, pisze Niesiecki.

Rozdźwięk między Krzesławem a Olbrachtem nastąpił krótko przed śmiercią króla, z powodu zarządzenia przez Olbrachta konfiskaty dóbr brata Krzesława - Piotra. Sprawa była stosunkowo jasna, a jednak ... Piotr, posiadacz ogromnej fortuny, eksploatujący zastawione królewszczyzny, pobierający dochody z ceł itd., pełniący jednocześnie funkcję podskarbiego, dopuścił się znacznych nadużyć finansowych, które wyszły na jaw na przełomie 1498/99 r. /przypis 3/. Decyzja królewska, mimo usilnych zabiegów kanclerza i całej rodziny została jednak wykonana. Urażony kanclerz odsunął się od króla. Wymowa tego faktu jest jednoznaczna. Krzesław zaślepiony własnym, rodzinnym, partykularnym interesem nie potrafił wznieść się ponad prywatę, by okazać swą lojalność wobec króla, tym bardziej, że występki brata Piotra był jednoznacznie naganny. Pikanterii dodaje temu fakt, że przecież Krzesław w tej „walce” z królem nie był osobą prywatną - był kanclerzem koronnym !

W czasie bezkrólewia po śmierci Olbrachta władzę w Koronie sprawował kardynał - prymas Fryderyk Jagiellończyk wraz z Krzesławem oraz podskarbim, Jakubem Szydłowieckim. Oni to przygotowali i przeprowadzili elekcję Aleksandra na króla Polski. Gra była dość perfidna, gdyż Fryderyk, Krzesław i Szydłowiecki, wspierani przez większość rady królewskiej, liczyli na to, że Aleksander uwikłany w wojnę z Moskwą i zajęty sprawami Litwy przekaże władzę w Koronie w ich ręce. Godząc się na kandydaturę Aleksandra, możnowładcy polscy uważali za stosowne wykorzystać nadarzającą się okazję, by wzmocnić swoją pozycję polityczną. Tak doszło do wydania przez pretendenta do tronu przywileju mielnickiego, którego głównym architektem okazał się Krzesław !

Po koronacji nowy król ugiął się przed Kurozwęckimi, którzy doprowadzili do odwołania konfiskaty i zwrotu rodzinie dóbr Piotra /przypis 4/. Tym samym raz jeszcze zademonstrował Krzesław swą możnowładczą pychę, bowiem przyczynił się do aresztowania podkanclerzego Macieja Drzewickiego za jego udział w przeprowadzeniu konfiskaty dóbr Piotra. Pewną nieudolność organizacyjną wykazał Krzesław w 1502 r. , kiedy to uchwalone w lipcu pospolite ruszenie nie doszło do skutku z powodu ...źle zorganizowanego rozesłania wici przez kanclerza w czasie, gdy sam król przebywał na Litwie. I nie wiadomo jak potoczyłyby się wypadki, gdyby nie śmierć Krzesława w dniu 5 kwietnia 1503 r. w swej posiadłości biskupa kujawskiego w Wolborzu.

Diecezję kujawską objął Krzesław w 1494 r. i rządził nią aż do swojej śmierci „... godnie piastował, nie mniej i urząd pasterski ; bo najprzód karności kościelnej pilnie przestrzegając, rozwiązłych kapłanów na tor cnoty i powściągliwości prowadził, niektóre zwyczaje nie według praw kościelnych wykorzenił /.../, wiele rzeczy, które z swego karbu wypadły, poprawił...” / 1 /. W istocie jednak było to bezwzględne i okrutne w metodach niszczenie resztek ruchu husyckiego /"reformatorskich nowinek"/. W czasie dziesięcioletnich rządów diecezją kujawską przeprowadził Krzesław aż trzy synody diecezjalne : w Subkowie /styczeń 1494 r./, w Bydgoszczy /wrzesień 1494 r./ oraz we wrześniu 1499 r. we Włocławku. A dla włocławskiego kościoła katedralnego „ ...dostała się po nim temu kościołowi miednica srebrna, nalewka kryształowa w srebro pozłociste odziana, krzyż złoty od pereł bogaty, pastorał osobliwszym kunzsztem wyrobiony, dwie infuły biskupie, które wielkimi perłami i dyamentami wszystkie inne przeszłych antecessorów jego przechodziły” / 1 /. Jego również staraniem rozpoczęto około

1503 r. budowę kaplicy mariackiej, którą około 1610 r. przebudowano z fundacji biskupa Jana Tarnowskiego.

Krzesław z Kurozwęk, biskup kujawski i kanclerz koronny nie odznaczał się większym talentem politycznym, ale świadomy swej przynależności do oligarchii magnackiej dążył, tak jak ona, do osiągnięcia jak największych korzyści tak politycznych jak i ma-

terialnych dla swej klasy, jak i dla siebie samego.

Pochowano Krzesława w katedrze wrocławskiej, gdzie Jan Łaski - ulubiony jego sekretarz i przez niego hołubiony, ufundował swemu dobrodziejowi marmurową płytę nagrobną. Ale uczeń, który niedługo potem został również, tak jak Krzesław, kanclerzem koronnym, był już inną postacią, postacią Odrodzenia.

Andrzej Szczepański

Przypisy:

1. Dobiesław - przeznaczony początkowo do stanu duchownego, zrzekł się w 1459 r. na rzecz młodszego brata Krzesława świeżo uzyskanej kanonii wrocławskiej, opuścił stan duchowny i został dworzaniem królewskim.
2. Posiadanie równocześnie kilku beneficjów wymagało zezwolenia papieskiego. Krzesław uzyskał takie zezwolenie w 1485 r. od papieża Innocentego VIII.
3. Praktykował nawet bicie złotej monety półgroszowej, znaczonej herbem Kurozwękich - Poraj.
4. Piotr zmarł w Wiedniu przed 6 stycznia 1499 r.

Literatura:

1. Niesiecki K.: Herbarz Polski, Warszawa 1988
2. Bobrzyński M.: Dzieje Polski w zarysie, PIW Warszawa 1974
3. Praca zbiorowa: Poczet królów i książąt polskich, Warszawa 1978
4. Sułkowska-Kuraś I.: Krzesław z Kurozwęk, [w]: PSB t.XVI/1

Uchwałą XVI Walnego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, który odbył się w Warszawie we wrześniu 2005 r., Koleżanka Helena Cieślak otrzymała tytuł Członka Honorowego PTTK - najwyższą godność, jaką nasza Organizacja może obdarzyć. W historii Oddziału Kujawskiego we Wrocławku jest to drugie Członkostwo Honorowe (pierwsze otrzymał w 1931 r. Antoni Olszakowski, architekt i prezes Oddziału PTK we Wrocławku.

Na łamach "Gościńca" (Biuletyn Zarządu Głównego PTTK) sylwetkę Helenki przedstawił Henryk Wasilewski. Zapewne nie wszyscy nasi Czytelnicy mieli możliwość tę publikację przeczytać, dlatego jej fragment postanowiliśmy przypomnieć.

WŁOCŁAWSKA NAUCZYCIELKA OJCZYSTEGO KRAJU *

We wrocławskim środowisku turystyczno-krajoznawczym jest niemal Instytucją. Trudno naprawdę znaleźć sferę działalności, w której nie byłoby "naszej Helenki" - tak nazywają tu Kol. **Helena Cieślak** niemal wszyscy. Jej aktywność budzi podziw. Od lat jest w Zarządzie Oddziału Kujawskiego PTTK, w Kole Przewodników, w Komisji Krajoznawczej. Od lat reprezentuje też

Wrocław w regionie i w kraju - w rozmaitych komisjach, radach, na seminariach, sejmikach, kongresach. Znana w środowisku turystycznym (nie tylko w PTTK, nie mniej aktywnie pracuje również w Polskim Towarzystwie Schronisk Młodzieżowych) chyba w całej Polsce. Helenka działała i działa niezwykle aktywnie, a jednak popularne słowo "działaczka" nie bardzo do Niej

pasuje – bo trąci szablonem, sztuczną powagą, a szablon i sztuczność zawsze były Jej obce. Lista Jej funkcji, uprawnień i wyróżnień jest bardzo długa, imponująca – jednak dla Helenki nie były one nigdy celem samym w sobie. Jeśli chodzi o stanowiska – rzecz znamienita – nie ubiegała się nigdy o szefostwo, zajmowała zwykle miejsce "obok", jako zastępca lub sekretarz (dodatkowo protokolantka zebrań) – przede wszystkim pracowała, oficjalne reprezentowanie, zaszczyty były dla Niej zawsze na drugim miejscu. Jak każdy człowiek cieszy się na pewno ze swoich



sukcesów, nie tylko tych na polu turystyki czy działalności społecznej w ogóle, wiele radości daje jej rodzina (mąż, także zapalony społecznik, trzy córki, z których najstarsza, Ewa, w znacznym stopniu poszła w ślady mamy - kieruje wrocławskim biurem PTSM, organizuje wycieczki i obozy wędrownie, ośmioro wnucząt), ale szczególnie przeżywa osiągnięcia koleżanek i kolegów z "turystycznej rodziny". Dla Niej turyści to jedna rodzina, bo łączy ich podobny sposób patrzenia na świat, swoiste pokrewieństwo ducha. Olbrzymią rolę w tworzeniu tej wspólnoty odgrywają organizacje, takie jak Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jest dumna z tego, że jej oddział PTTK należy do najstarszych w Polsce (PTK we Wrocławsku zaczęło funkcjonować już w 1908 roku) i że mogła w budowaniu tej pięknej tradycji położyć własną cegielkę.

Społecznikowską pasją stara się zarazić otoczenie. Umie mobilizować do działania, podsuwa pomysły, podpowiada, jest przy tym zawsze taktowna, nie narzuca swojego zdania, stara się docenić choćby najmniejszy wysiłek innych. W ludziach ceni przede wszystkim życzliwość oraz otwartość i tymi cechami sama obdarowuje. Potrafi stworzyć miłą – prawdziwie rodzinną – atmosferę. Ileż to razy przynosiła na przewodniczące zebrania ciasto lub "chleb przyjaźni" własnej roboty (pieczony późnym wieczorem, a może i nocą), przy takich specjalach turystyczne opowieści stają się jeszcze bardziej atrakcyjne, czas płynie szczególnie miło...

Całe swoje życie zawodowe poświęciła młodzieży, pracując, najpierw w szkole podstawowej, później przez wiele lat w średniej, jako nauczycielka geografii (uczyła również turystyki wg opracowanego przez siebie programu w klasie turystycznej w II LO we Wrocławku), a także w kuratorium, jako wizytator do spraw krajoznawstwa i turystyki.

Lubi swój zawód, bo – jak mówi – umożliwia wciąż kontakt z ludźmi. Jej zdaniem praca z młodzieżą może dawać wiele satysfakcji, zwłaszcza gdy po latach przynosi owoce. Dziś niektórzy z Jej wychowanków zabierają na wycieczki i rajdy swoich podopiecznych – uczniów albo własne dzieci. To musi cieszyć! Starła się zawsze być "nauczycielką ojczystego kraju" - tę ideę realizuje najpełniej propagując konkurs "Poznajemy Ojcowiznę" (we Wrocławku z roku na rok popularniejszy i osiągający coraz wyższy poziom), konkurs krasomówczy, turniej turystyczno-krajoznawczy, zdobywanie odznak krajoznawczych, zachęcając młodych ludzi do aktywnego uprawiania turystyki. Sama zwiedziła w Polsce prawie każdy zakątek, ale do wielu miejsc chciałyby powrócić. Choć sił ma trochę mniej niż dawniej, turystyką nie może się zmęczyć ani znudzić. W jednym z wywiadów na pytanie, czym jest dla niej turystyka, odpowiedziała krótko: "Drugim życiem".

Henryk WASILEWSKI

"Gościńiec" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Nr 3 (20)/2005, s. 36-37

1908 – 2008

STO LAT ODDZIAŁU KUJAWSKIEGO PTTK WE WŁOCŁAWKU

Od początku działalności Oddział Kujawski PTK prowadził ożywioną działalność odczytową popularyzującą historię regionu i kraju, a także organizował wycieczki krajoznawcze. Poniżej przedstawiamy plan wycieczek, jaki przygotowała Sekcja Wycieczkowa na kwiecień, maj i czerwiec 1914 r. Uwagę zwraca informacja o środkach transportu.

Włocławek w kwietniu 1914 r.

**ODDZIAŁ KUJAWSKI
POLSKIEGO TOWARYSTWA
KRAJOZNAWCZEGO
w Włocławku**

Sekcja Wycieczkowa.

Sekcja Wycieczkowa Polskiego Tow. Krajoznawczego ni-
niejszem zawiadamia W. P., że w czasie od 26 kwietnia po
d. 1 Lipca t. b. urządzone będą następujące wycieczki:

- 1) d. 26 kwietnia do **Brzezia**. Wyjazd pociągiem
D. Z. o 2-ej popoł., powrót o 7 1/2 wieczorem.
Od st. Brzezie pieszo około 3-eh wiorst do źródła
leczniczego. Prowadzi p. KOBENDZA.
- 2) d. 3 Maja do **Chełmicy i Fabjanek**. Wyjazd kon-
mi 2-ej popoł. Prowadzi p. APANOWICZ.
- 3) d. 10 Maja do **Płocka** specjalnym statkiem paro-
wym. Wyjazd o 7-ej rano, powrót o 7-ej wie-
czor. Wycieczka wspólnie z oddziałami Kutnow-
skim i Łowickim. Prowadzi p. BUKOWINSKI.
- 4) d. 17 Maja pieszo nad **Jezioro Wikaryjskie**. Pro-
wodzi p. KOBENDZA.
- 5) d. 27 Maja we **Wtorek** o 3 1/2 popoł. Zwiedzenie
fabryki Cykoryl W-go R. Bohne i S-ka i papierni
p. L. Stwarcsztein i S-ka.
- 6) d. 21 Maja do **Przypustu, Bobrownik i Cielcho-
cinka** — specjalnym statkiem parowym. Wyjazd
o 8-ej rano, powrót wieczorem. Prowadzi Z. OL-
SZAKOWSKA.
- 7) d. 24 Maja do **Wałw (Miszczylawów)** z Oddzia-
łem Kutnowskim.
- 8) d. 29 Maja o 3 1/2 popoł. zwiedzenie fabryk Tech-
felda i Kocenta i Goździenicza.
- 9) ~~d. 31 Maja i 1-2 Czerwca do Pulew-Kazimie-
rza nad Wisłą i Lublina~~ — Wyjazd z Włocławka

30 Maja w Sobotę o 6-ej rano. Powrót we Wto-
rek 2 Czerwca o 10-ej wieczorem. Prowadzić
będzie p. BYSZEWSKI.

10) d. 14 Czerwca do **Krzywosądy, Dobrego, Pło-
wice i Radzielowa**. Wyjazd pociągiem Dr. Ż.
o 7-ej rano. Prowadzi p. M. NOWACKA.

11) d. 21 Czerwca do **Chodcza** wspólnie z Centralą
Warszawską i Oddziałami Kutnowskim i Ło-
wickim.

12) d. 28 i 29 Czerwca do **Lipna** i klasztoru **Obery**.
Prowadzić będzie p. Prz. KOWALEWSKI.

Szczegółowy program każdej wycieczki i Koszta, każde
z nich ogłoszone będą wczesniej w Dzienniku Kujawskim.

Uwaga: Już po wydrukowaniu powyższego programu
wycieczek okazało się, że z przyczyn niezależnych od Zarządu,
wycieczka pod № 9 do **Pulew, Kazimierza i Lublina** nie będzie
mogła odbyć się 30 i 31 Maja, 1 i 2 Czerwca t. b. a dopiero
w 4 tygodnie później, a mianowicie 27, 28, 29 i 30 Czerwca.
Wyjazd z Włocławka pociągiem o 8-ej m. 51 rano w Sobotę
27 Czerwca, a powrót we Wtorek 30 Czerwca pociągiem o 10
m. 20 wieczorem.

Wycieczka do **Lipna** i Klasztoru **Obery** odkłada się na
Wrzesień t. b.

Program na 27/28/29/30/31 Maja i 1/2 Czerwca 1914 r.
Przez Karcie

„Monografia Brześcia Kujawskiego” księdza prałata Stefana Kulińskiego 13}

Prezentujemy kolejny fragment monografii autorstwa księdza Kulińskiego. Część I i II zamieściliśmy w Biuletynie Przewodnickim nr 82/2005 i 83/2005

Charakter gospodarczy miasta.*

1. Rolnictwo, przemysł i handel.

a) Rolnictwo.

Kujawy to dzielnica wybitnie rolnicza. To też i Brześć, długowiekowa stolica Kujaw, był miastem o charakterze przeważnie rolniczym.

Dobra pod uprawę zboża rola, jak pisze mgr. K. Jażdżewski w piśmie „Z otchłani wieków”, przyciągnęła na to miejsce przed 45 wiekami pierwszych rolników. Przybyli oni z Czech, Moraw i Małopolski. Przychodzący wzięli się szybko do karczowania wielkich lasów i zaczęli zakładać duże, ładne wsie. Chaty ich były bardzo prymitywne. Były to szałas wykopane w ziemi o średnicy 2-3 metrów, nakryte stożkową strzechą, bez komina i bez okien. Nawet śmieci nie usuwano z nich, chyba w razie potrzeby, gdy już dla domowników brakowało miejsca. Zboże ci pierwsi rolnicy mieli w kamiennych żarnach. Żarna te była to prosta, duża misa kamienna, do której sypano ziarna i rozcierano kamieniami.12)

Z czasem rolnictwo rozwinęło się tu do tego stopnia, że Brześć szeroko słynął ze swych spichlerzy; z nich to bogaci kupcy rozwozili zboże po całym kraju, a nawet sprzedawano je zagranicznym państwom.13)

b) Przemysł.

W związku z rolnictwem rozwinęło się tu piwowarstwo, o czym wiemy z przywileju Jana III. wydanego w 1681 r. 26 marca pozwalającego na założenie cechu mielcarskiego (piwowarnego). Dokument ten zawiera szczegółowy statut tego cechu.14) W 1894 r. na tej urodzajnej glebie brzeskiej wybudowano cukrownię, która podniosła kulturę ziemi, ożywiła miasto, a nawet całą okolicę i dała zajęcie kilkuset robotnikom. Cukrownia w Brześciu rozwijała się coraz więcej; przed ograniczeniem kontyngentu przerabiała około 1300000 korcy buraków. Jest to jedna z największych cukrowni w Polsce. „Towarzystwo Akcyjne Cukrownia Brześć Kujawski” (taki nosi tytuł firma) jest przedsiębiorstwem czysto polskim, - wszyscy bowiem akcyonariusze Polacy, Administracja, Zarząd i Dyrekcja Cukrowni Brześć Kuj. znane są ze swej ofiarności na cele patriotyczne, państwowe, kościelne, kulturalne, oświatowe i dobroczynne. W 1908 r. przeprowadzono do cukrowni kolejkę wąskotorową z Włocławka. Była ona najpierw własnością cukrowni, a potem zarekwirowana przez okupację niemiecką, przeszła w ręce rządu polskiego. Kolejka ta bardzo ułatwiła komunikację mieszkańcom okolicznym. Obecnie prezesem Zarządu Cukrowni jest Stanisław Watraszewski, administratorem Leon Nowakowski, a dyrektorem Wiktor Sokołowski.

W drugiej połowie XIX w. i na przełomie XIX i XX w. znana też była brzeska fabryka maszyn, W latach 1880-1890 produkowała ona rocznie samych sieczkarek za 3500 rub. ros.

12 „Z otchłani wieków” lip. – paźdz. 1933 str. 64.

13 Sul. Słown. Geogr. t.I. str.398.

14 Borucki, „Ziem. Kuj.” str. 292.

Oprocz niej były też warsztaty żelazne. Cały kapitał żelazny miasta wynosił wtedy 15312 rub. ros.15) Dzisiaj większych zakładów przemysłu żelaznego w Brześciu niema; są tylko małe warsztaty ślusarskie i kowalskie.

Rozwijał się też w Brześciu przemysł garncarski, o czym świadczy wizytacja biskupia z 1598 r. Pracujący w tej gałęzi przemysłu mieli własny cech. W ostatnich czasach, w 1921 r., wystawiono zakłady ceramiczne „Rumaki”, które zatrudniały około 500 ludzi. Obecnie, z powodu kryzysu, fabryka jest nieczynna.

Wyrobiano też tutaj sukno.16) Istniał nawet cech sukienników.

Szewcy brzescy byli zorganizowani w swym cechu. Założył go w 1595 r. ks. proboszcz Paweł Grodkowski. Celem jego było niesienie sobie wzajemnej pomocy. Cech ten miał swój ołtarz św. Rocha w kościele farnym. Są tu suszarnie cykorji.

Oprocz tego wizytacja z 1598 r. wylicza cechy krawców, kupców i tuczników.17)

Dzisiaj rzemieślnicy brzescy są zorganizowani w Związek Rzemieślników Chrześcijańskich.

c) Handel

Od bardzo dawnych czasów uprawiano w Brześciu handel zbożem. W średniowieczu Zgłowiączka była splawna, gdyż krzyżacy po zdobyciu Brześcia na; dobre się rozgospodarowali podczas swych 11 letnich rządów (ok. 1232 r.) i wypędzili mieszkańców z miasta, hen ku Włocławkowi, gdzie obecnie Stary Brześć, fortecę wzmocnili murem, połączyli Bachorzę ze Zgłowiączką kanałem dla eksportu zboża; tu, gdzie obecnie Nowy Młyn przy Zgłowiączce wybudowali port. Jeszcze w XVIII w. były w Brześciu wielkie targi na zboże, ale już pod koniec XIX w., kiedy Włocławek zaczął wyprzedzać Brześć Kuj. ze względu na lepsze położenie, handel ten upadł. Później odbywały się tu tylko jarmarki co 2 miesiące i targi co tydzień. Dzisiaj targi odbywają się 2 razy tygodniowo - we wtorki i piątki.

Za czasów Zygmunta Augusta było w mieście kilku handlowców win. Pod koniec XIX w. był tylko jeden handlarz win 18). Dzisiaj w mieście jest kilka małych składów z napojami alkoholowymi.

Trzeba też wspomnieć, że przez Brześć Kuj. szedł transport śledzi z Gdańska na Morawy 19).

W 1564 r. wszystkich rzemieślników w mieście było 115, handlarzy zaś 10820). W 1853 r. było 78 rzemieślników, 2 kupców, 15 handlarzy, 24 rolników 21).

2. Gęstość zaludnienia miasta.

O ilości mieszkańców w mieście w XV w, wnosićby można z uchwały, jaka zapadła w 1454 r. w związku z wyprawą Kazimierza Jagiellończyka na krzyżaków. Otóż na mocy tej uchwały Brześć miał wystać na wojnę 30 uzbrojonych pieszych żołnierzy. Liczba ta jednak w porównaniu z liczbą żołnierzy, mających być dostawionych przez Włocławek była dość znaczna; Włocławek bowiem miał dostarczyć tylko 6-ciu żołnierzy22).

Od wojen szwedzkich Brześć zupełnie podupadł.

W 1822 r. było w mieście 136 domów, mieszkańców zaś - 912.

15 Sul. Słown. Geogr. t. I, str. 398.

16 M. H. D. VI. t. XX, str. 4.

17 Borucki, „Ziem. Kuj.” str. 295.

18 Borucki, „Ziem. Kuj.” str. 295.

19 St. Kuj. Roczn. Tow. r. 20 str. 238.

20 Bał. i Lip. „Star. Pol.” t. I str. 333.

21 Borucki, „Ziem. Kuj.” str. 294.

22 X. Morawski „Mon. Włocł.” str. 54.

W 1877 r. miasto liczy 2.106 mieszkańców, w 1882 r. ma 120 domów murowanych, 40 drewnianych, oraz 51 placów pustych; liczba ludności wynosiła wówczas 2.020 (23).

Statystyka z 1909 r. podaje, że miasto liczy 3.000 mieszkańców.

Statystyka z 1931 r. podaje, że w mieście jest 5.998 katolików, 645 Żydów, 7 ewangelików i 8 prawosławnych - ogółem 6.658 mieszkańców.

Jeżeli chodzi o Żydów, to nie wiadomo, kiedy osiedlili się w mieście; być może, że już za Kazimierza Wielkiego. Wyraźną wzmiankę o nich mamy z XVI w. w monumentach ks. Chodyńskiego. Nie wiemy jednak, ilu ich mogło być wówczas. Musiała być ich znaczna ilość, bo cytata brzmi: „Żydzi sprzedają w niedzielę rano mięso i sukno (24). W późniejszych czasach Żydzi wyprowadzili się z Brześcia. Dopiero w 1851 r. osiadł tu pierwszy Żyd, a w rok później przybył drugi, o czym dowiadujemy się z listu ks. prob. Cynki, pisanego w tym roku do Kurji, w którym zapytuje, czy z tej racji godzi się urządzić po mieście procesję Bożego Ciała (25). W następnych latach zaczęło ich przybywać coraz więcej tak, że w 1909 r. było ich już w mieście 800. W 1931 r., jak statystyka wykazuje było ich 645.

* Publikowane in extenso w Biuletynie fragmenty nie są kolejnymi częściami „Monografii...” Dobór fragmentów uzależniamy od wartości historycznych jakie wnoszą do naszej wiedzy o Brześciu Kujawskim, bądź mają inny charakter np. poznawczy.

23 M. H. D. XI str. 4.

24 Borucki „Ziem. Kuj.” str. 292.

25 Acta vol. XIII r. 1852.

26 K. D. P. t. II str. 651.

27 Borucki „Ziemia Kuj.”

28 Borucki „Ziemia Kuj.”

Spis treści:

1. *Ks. Teodor Lenkiewicz*. Dzieje parafii Najświętszej Marii Panny Królowej Polski. /część 1/
2. *Andrzej Szczepański*. Krzesław z Kurozwęk herbu Poraj. Biskup kujawski, kanclerz koronny.
3. *Henryk Wasilewski*. Włocławska nauczycielka ojczyzny – Helena Cieślak.
4. *Z przewodnickiego lamusa*. „Monografia Brześcia Kujawskiego księdza prałata Stefana Kulińskiego” /cz. 3/
5. *Sto lat Oddziału Kujawskiego PTTK*. Plan wycieczek Sekcji Wycieczkowej na 1914 r.
Dodatek: Rajd na raty – Cztery pory roku 2005.

Opracowanie redakcyjne i graficzne : Andrzej Szczepański

Współpraca: Henryk Wawrzyniak, Magdalena Pinter

Wydawca: Oddział Kujawski PTTK

Włocławek, ul. Słowackiego 1a

Wydawnictwo sponsoruje: **RIEBER FOODS POLSKA**, Włocławek

Rajd na raty – Cztery pory roku 2005

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału Kujawskiego PTTK we Włocławku zorganizowała w 2005 r. kolejną edycję Rajdu na raty. Motywem przewodnim imprezy była popularyzacja wędrówek pieszych, aktywizacja działalności SKKT-PTTK na terenie Włocławka i okolic, zdobywanie punktów na OTP. Tegoroczna edycja rajdu przyczyniła się do promowania „Szlaku Północnego”, przebiegającego terenem Gostynińsko – Włocławskiego Parku Krajobrazowego. Ogólna powierzchnia GWPK wynosi 38 920 ha. Strefa ochronna (otulina) obejmuje 14 195 ha. Teren ten jest najdalej wysuniętym na południe obszarem krajobrazu młodoglacjalnego (młodolodowcowego). Zróznicowane formy terenowe mają swoją genezę w okresie zlodowacenia bałtyckiego. Pozostałością lądolodu skandynawskiego są występujące w krajobrazie wysoczyzny lodowcowe. Dużą rolę w kształtowaniu rzeźby odegrały zmiany kierunku spływu rzek po ustąpieniu lodowca.

Walorami środowiska naturalnego Gostynińsko – Włocławskiego Parku Krajobrazowego są obszary leśne stanowiące 62% powierzchni. W krajobrazie dominują bory sosnowe i mieszane z domieszką brzozy i dębu, a w dolinach rzek i okolicy jezior - łąki i olsy. Występuje tutaj około 800 gatunków roślin, z których 52 objęte są ochroną, w tym 32 całkowitą. Sieć hydrograficzną stanowią rzeki, strugi i jeziora. Perłą krajobrazu GWPK są 48 malowniczo położone jeziora zróznicowane morfologicznie: rynnowe, wytopiskowe i morenowe. Świat zwierzęcy stanowi 57 gatunków ssaków i 135 gatunków ptaków. Znajduje się na tym terenie 13 rezerwatów przyrody i 77 pomników przyrody. Walory antropogeniczne (kulturowe) to zachowana stara zabudowa i mała architektura., ośrodki wypoczynkowe, obiekty agroturystyczne, Zielone Szkoły i Miejsca Pamięci Narodowej.

„Szlak Północny” (znaki żółte) liczy około 50 km, w tym 31 km na terenie województwa kujawsko – pomorskiego. Zaczyna się we Włocławku na Placu Powstania Styczniowego u zbiegu ulic Chopina i Okrężnej, obok stadionu OSiRu. Na południowej granicy osiedla Kazimierza Wielkiego wkracza w obszar otuliny GWPK, a w rejonie jeziora Rybnica na teren Parku Krajobrazowego i dalej do Duninowa w województwie mazowieckim. Wśród lasów na szlaku i w jego pobliżu na odcinku województwa kujawsko – pomorskiego znajduje się 12 jezior, z czego 5 w pobliżu szlaku. Wytrawny krajoznawca, korzystając z mapy ścieżek i tras

rowerowych po GWPK w skali 1:50 000, na której zaznaczone są przebiegi 4 szlaków pieszych, na pewno do nich dotrze.

Rata ZIMA 2005 w lutym na trasie Włocławek – osiedle Kazimierza Wielkiego – jez. Dziemionek – jez. Rybnica – przystanek MPK linii nr 4 i 8 ul. Płocka – ul. Graniczna zgromadziła 78 uczestników. Rata WIOSNA 2005 w kwietniu na trasie Włocławek Zakłady Mechaniczne – Schronisko dla Zwierząt (w dawnej Gajówce Polanka) – jez. Rybnica – jez. Łaki – jez. Czarne – Radyszyn – jez. Radyszyńskie – przystanek MPK linii nr 4 i 8 w Łęgu, zgromadziła 65 osób.

Rata JESIEŃ 2005 w październiku, podsumowująca cykl, była na pewno najbardziej atrakcyjna. Start tej raty rajdu odbył się przy jeziorze Gąsiciąż. Istniejący tutaj Rezerwat Geomorfologiczny to ewenement na skalę kraju, Europy i świata. Doskonale zachowane osady denne tego jeziora są historycznym zapisem 12 000 lat kształtowania się krajobrazu w cyklu rocznym i wieloletnim. Naukowe ich badanie umożliwia wyjaśnianie klimatycznych zmian. Dalsza wędrówka przebiegała do jeziora Świętego i Telążna. Z Telążnej Leśnej ścieżką rowerową dotarliśmy na metę rajdu w Zielonej Szkole w Smólniku. Po drodze mijaliśmy Miejsca Pamięci Narodowej w Migdalszczyźnie.

Podsumowaniem czterech rat był Konkurs Krajoznawczy, którego tematyka dotyczyła historii PTTK we Włocławku i walorów turystycznych „Szlaku Północnego”. Zwyciężyły drużyny ze szkół: Gimnazjum nr 12 we Włocławku osiągając maksimum 15 pkt i Szkoła Podstawowa z Pocieryna - 13 pkt. Kierownictwo rajdu wyróżniło Szkołę Podstawową nr 10 za uczestnictwo we wszystkich ratach rajdu. Dyplomy otrzymały wszystkie grupy uczestniczące w jesiennej imprezie. Laureatom konkursu i uczestnikom nagrody i dyplomy wręczyła wiceprezes Oddziału Kujawskiego PTTK – Helena Cieślak. Uhonorowaniem wędrówek było ognisko i tradycyjne na ostatniej racie pieczenie kielbasek.

Przodownicy z Komisji Turystyki Pieszej Kujawskiego Oddziału PTTK najbardziej zaangażowani w przeprowadzeniu imprezy to Jacek Kaszewski – komandor rajdu, Jerzy Chudzyński – kierownik trasy jesiennej oraz Józef Zyska „TATA”, Andrzej Ziobrowski, Kazimierz Andrzejewski, przewodnik Krzysztof Cieczkiewicz i przewodniczący Komisji - Henryk Seklecki.

Jacek Kaszewski